

MEMORIAL

General Marii Wittek



AK
Radom-
Kielce

fol. mikro

+ 1944

FURMANCZYK Lucyna
ps. "Węgielek"

3204 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

T. 3204 / USK

Furmańczyk Lucyna

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ 206-1/1 (USK)

I/1. Relacja:

- Relacja dotycząca Formacji AK opr. przez K. Mojas-Gojciechowską.
ręk. fotogr. kserokopia, K.1, s.1.



bylo prozrazivshym pryfatalem bentialitua nfykoryztrawym
obrazem postactm dla mizivior spozivayta metody
mildreva...

I | 1 - 1

Furnaičyk Duchyna c. Prouslava z Sueteduvona

mede, 23. 10. 1933 r. 1941 - kcsmivka ps. "Nz gieldr"

hamord. 16. 09. 1944 r. n reponie na Szabo pres Skupolov



Duchyna Furnačyč
ps. "Wetelek"

Bylo kcsmivka oddialu partyzackiego - stowidog fji byt "Lis"
Srevoita n kraj kurborki, brow, zymoc, ucravica, buty, masz, n ostat-
nich miviscal predyvat n oddialu. Wivern stagomavai odobivst
n loval samsonovskai, goly pryzadit masbar col dromidura, idog vryfthie
kcsmivkai ofuvily odobiat. Duchyna nareu z fadivis vrodlovins sly vruem
ku Szobau. N tym crave Mivewy nakili olang nu zgnupovavii Pl. Svit
po vavistg Rithie pod Sviriv gora. Byl Tatnij byto predvrec' sij proz olang
drivivsga noobivily sij. Wrodlovina puvnte, d. Furnaivayk mvala pny
solie mapy - stakovtki. Tamvobavali ps vkravoy i potem vruvili do

urade, 23.10.1933 r.
kamrad. 16.09.1944 r. reponie mi Szalaa przez Skarpat

Lucyna Furmanowicz
ps. „Wesielek”

Była tajemniczo oddziału partyzanckiego - stworzył jej były „Lis”
Szewcowa w kraj krakowski, bawi, żył w Warszawie, Łódź, Praga, w ostat-
nich miesiącach przekształcił w oddział. Wówczas strajkował oddział
w Ławach samsonowickich, który przegradził mostem nad dawną rzeką, i który wrył się
do tajemniczo opuszczony oddział. Wierzę nawet z faktu, że w Ławach był wiersz
Jan Szalaa. W tym czasie Niemcy mieli obawy nie zgrupowania 174. Szt
po zwycięży Łitwie pod Świnie Góra. Był Tathij był podziurczyci się przez obawy
dziwnego naciągali się. Wroblewskie przesła, d. Firmanowicz miał przy
sobie mapy - statystyki. Zamierzali się wkradnąć i potem wrzucić do
szachów granaty i spalki.

Do kwietnia 1957 r. zostały sporządzone nie ewentualne średniości.

Jej procesy. Na najniższej możliwej amercarce, ma drugą dziedzinę są
wryte słowo, Polegli w male o wolności, krwią szlachy Gijonji nie obłąk, kuty
do żyli są głębi w kraju o Polskę i lud. Npłynęła late, dawać winę pro mieli
rozstrawić, lecz pełno słów kimsie jał krajem, jał przodem kawa, jał wiek
prawy, wieknie kochanie: słowo partyzant...

II. Materiały związane z relacją
- Artystów i "Galerii Słotwińskiego" z dn. 14-20.09.1994, Stare Miasto
Państwo "450 rocznica śmierci - ducyna Furmanowskiej"
Uspiecha. Kserokopia. K. 1, s. 1.



była przeobrażającym przytła
obrazem postrachu dla w
milszemu...

3204

11-1

W 50 rocznicę śmierci

Przyrzekłem matce i mowi, gdy jeszcze chodził do pierwszej klasy...

„Byliśmy całą klasą na cmentarzu — mówił wtedy Sławek — robiliśmy porządki na grobie partyzantów i pani Janeczka (Janeczka opowiadała nam o tej łączniczce „Węgielek”...) Po godzinie rysował w zeszycie tę mogiłę, jaką widział oczami dziecka. A kiedy obok kółka przedstawiającego zdjęcie, napisał niezgrabnie jakiś znak, zapytał: „Tatusiu, czemu o niej nie napiszesz?” „O kim? — zapytałem”. O tej łączniczce, co zginęła. Napisz, Dobrze? — powiedział patrząc na mnie wzrokiem dziecka, a ja w tej chwili miałem przed oczami i Jej zdjęcie, LUCYNY FURMAŃCZYK, „WĘGIELEK”, łączniczki Armii Krajowej.

Właśnie wtedy mu przyrzekłem, że napiszę. (Dziś mam już w jego wieku wnuka, Alana...). I tak oto najpierw znalazłem się przy największej mogiłe suchedniowskiego cmentarza, gdzie na dużym obelisku wyręte są słowa Kazimierza LUDWIKOWSKIEJ i Henryka MIERNIKA:

„...Polegli w walce o wolność.
Krwia spłacił ojczyźnie dług.
Tutaj złożyli swe głowy w boju
o Polskę i lud.
Upłyną lata, Dzień inny po nich
zostanie,
Lecz jedno słowo lśniące jak brylant,
Jak poszum lasu, jak wichru granie,
Wieczne będzie: SŁOWO
PARTYZANT...”

Partyzantom Ziemi Kieleckiej... Tu spoczywają żołnierze września 1939 roku i żołnierze ruchu oporu polegli w walce z Niemcami w latach okupacji 1939-1945 oraz zamordowani w 1944 roku Polscy Patriotci... Cześć Ich Pamięci. Fundator Społeczeństwo Suchedniowa”. A na białym marmurze jest napis: „LUCYNA FURMAŃCZYK”, łączniczka AK ps. „WĘGIELEK”. Żyła lat 21, zginęła z rąk zbrodniarzy hitlerowskich — 16.IX.1944 r. Cześć Jej pamięci...”

Kilka razy czytałem słowa na marmurze i wpatrywałem się z uwagą

w fotografię dziewczyny o kruczoczarnych włosach. Kiedy patrzyła na mnie jak żywa, przez chwilę pomyślałem sobie, że mogła przejść nawet obok mnie, ale nie wiedziałem kim ona jest, a i przecież później, gdy zginęła, miałem zaledwie dwanaście

szliśmy nad ranem do Szalas. A potem, gdy usłyszałyśmy krzyki ludzi z Szalas, że jadą Kałmucy, ona poszła w jedną, a ja w drugą stronę, żeby nie iść razem... Wpadłam do jakiejś szopy czy komórki, trzymałam mnie z innymi do wieczora, ale gdy-

Lucyna Furmań

lat... A wiedziałem, że żyją w miasteczku osoby, które mogą powiedzieć o wiele więcej, niż wiem, o losach łączniczki z Suchedniowa, o Lucynie FURMAŃCZYK, „Węgielek”. A więc byli partyzanci, Jadwiga WRÓBLÓWNA-WYDRZYŃSKA i Jan STOBIECKI, rodzice Lucyny i jej siostra.

— Chodziłyśmy razem do szkoły powszechnej, Lucyna była moją koleżanką, a potem byłyśmy łączniczkami w partyzantce — opowiadała ze smutkiem pani Jadwiga WYDRZYŃSKA. — A wtedy, to wracałyśmy obie z oddziału, tyle lat, ale pamiętam, że nocowałyśmy w jakiejś wsi, nim do-

by nie jakiś oficer, to kto wie co by oni z nami zrobili. Pamiętam, że Lucyna miała przy sobie mapy-terenówki, musieli je znaleźć i chyba to ją zgubiło, a ona była ładną dziewczyną... Przedtem dość często chodziłyśmy razem, jak nie z prasą do DĄBROWSKIEGO i KUTWINA, to z czym innym...

— Znałem dobrze Lucynę — mówił Jan STOBIECKI, pracownik Fabryki Urządzeń Transportowych w Suchedniowie — miała pseudonim „WĘGIELEK”, była łączniczką oddziału Józefa PIOTROWIĄKA, „CIOSA”, który był i moim dowódcą. Była bardzo dzielną dziewczyną, chyba nie miała osiemnaście lat, gdy wstąpiła do

partyzantki. nie ukryła brzo- nie i buty pr- skie... Przy- przyszedł ro- wszystkie ją- Staliśmy w- a Lucynę i- Wiktor MIE- ale w pobli- Widocznie- w tym czasi- lawę na zg- gdzie pod S- nej z najwi- kich w Kiel- sowcy zam- dzieliśmy s- od ludzi w- śmy przez t- że potem

i podpalili, i- ważne papi- mi mapy-s- — Nasz- Bronisław- WIENKA- „CIOSA”,- dniach woj- rze u majo- niczka, a g- i z nim był- Gruszką, t- się z nią st- Podobno je- nego „SA- Cały okres- WÓJCIK,

Gazeta Szwajcarska 14-20.09.

in przykładembertiałswa wykazywymym
lu dla więziów stosujajca metodę



ci

ble party-
m prawie
odstawa-
"O kim?
wzrokiem
EGIELEK".

partyzantki. A lubili ją wszyscy. Jak nie ukryta broń, to żywność albo ubranie i buty przyniosła w lasy krukowskie... Przypominam sobie, że wtedy przyszedł rozkaz od dowództwa, żeby wszystkie łączniczki opuściły oddział. Staliśmy w lasach samsonowskich, a Lucynę i Jadzię miał odprowadzić Wiktor MIERNIK, „Orzeł”, do domu, ale w pobliżu Szalasu poszły już obie. Widocznie dalej nie dało się iść, bo w tym czasie Niemcy zrobili dużą obławę na zgrupowanie AL „ŚWIT”, gdzie pod Świnia Górą doszło do jednej z największych bitew partyzanckich w Kielecczyźnie. O tym, że włosowcy zamordowali Lucynę dowiedzieliśmy się może z tydzień później od ludzi w Szalasi, gdy przechodziliśmy przez tę wieś. Opowiadano nam, że potem rzucili do środka granat

była wszędzie wysyłana jako łączniczka, w Suchedniowie, Kleszczynach, na Kruka... I kiedy żandarmeria obstawiła wszystkie ulice, to Lucynka wtedy zabierała naszą wnuczkę — Hanię — ona dzisiaj mieszka w Kielcach — Piątkowską, brała granaty na spód dzieciennego wózka, a na wierzch Hanię i wiozła przez Suchedniów i Kruka, że tam w lesie na nią czekają... To chleb od Wawrzyńca PIASTY, mleko od Sylwestra WIKŁY z Kruka... Tak mój panie było... Ja w Suchedniowie nie mogłem być, pracowałem w okręgu Bodzentyn. Wzdół, byłem tak zwanym intendentem u PIOTROWIAKA, „CIOSA”, a w domu było u mnie całe archiwum partyzanckie i radio... Wszystko oddałem po wyzwoleniu, gdy przyjechali furmanką. Pokwitowanie dali, to był i ten MIERNIK z Bara-

uroczystość. Wczoraj pożegnałem się z warszawską opelotką, zdążyłem zorganizować uroczystą ekshumację prochów suchedniowskiej harcerki, łączniczki Armii Krajowej, Lucyny FURMAŃCZYK, „WĘGIELEK”, spalonej żywcem 16 września 1944 roku w Szalasi. Uroczystość miała charakter wielkiej manifestacji, wzięło w niej udział kilka tysięcy mieszkańców Suchedniowa, Skarżyska i okolic. Nad otwartą mogiłą przemawiał phm Henryk MIERNIK, „WILK”, zastępca komendanta „SZARYCH SZEREGÓW”, „RÓJ”, Leśnictwo Suchedniów, w czasie drugiej wojny światowej. Należał do nich i mój brat, Jerzy, miał pseud. „BORSUK”. Uporządkowano i inne liczne groby poległych bojowników i złożono na nich wiązanki kwiatów...

Furmańczyk „Węgielek”

o wie co by oni
am, że Lucyna
terenówki, mu-
a to ją zgubiło,
czyną... Przed-
żyliśmy razem,
BROWSKIE-
czym innym...
Lucynę — mł-
pracownik Fa-
ortowych w Su-
seudonim „WĘ-
niczka oddziału
KA, „CIOSA”,
ódca. Była bar-
yną, chyba nie
gdy wstąpiła do

i podpalili, i że znaleźli przy niej jakieś ważne papiery partyzanckie. Były nimi mapy-sztabówki...

— Nasza Lucynka — opowiadał Bronisław FURMAŃCZYK, „GŁOWIENKA”, łącznik AK, oddziału „CIOSA”, jej ojciec — w pierwszych dniach wojny była już na Bukowej Górze u majora „HUBALA”, jako łączniczka, a potem poszła do „CIOSA” i z nim była do ostatka. Kiedy byli pod Gruszką, to wracała z Jadzką, ale jak się z nią stało nie można powiedzieć. Podobno jeszcze mleko wzięła dla ranego „SASZKP” na Świniej Górze... Cały okres była w Chęcinach, tam był WOJCIK, Henryk ZIÓŁKOWSKI,

nowa, chyba pan o nim słyszał, był u nas komendantem... O śmierci Lucynki dowiedziałem się również od gajowego GÓRECKIEGO z Dalejowa, którego spotkałem na Składnicy za Krukiem. Jeszcze w to nie wierzyłem, ale on powiedział, że to fakt, tak było...

Urodziła się, proszę pana, trzeciego października 1923 roku w Suchedniowie, tutaj chodziła do szkoły powszechnej, a do zawodowej w Radomiu, ale jej nie skończyła, bo wybuchła wojna. Jej prochy na cmentarz w Suchedniowie zostały sprowadzone 20 kwietnia 1957 roku... Pamiętałem i ja dobrze ten dzień, powróciłem z wojska, jakby specjalnie na tę

— Pierwszą wiadomość o zamordowaniu Lucyny — opowiadała jej rodzona siostra, Jamina PIĄTKOWSKA, zamieszkała w Kielcach — podała nam ciotka Jadzi Wróblówny-WYDRZYŃSKIEJ, pani LASKOWSKA, do której wstąpiła po drodze, gdy wracała z Szalasu... Pamiętam dokładnie jak przybiegła Alusia i powiedziała do mnie, że jej mamusia ma dla mnie ważną sprawę, żeby zaraz przyjść... I tę wiadomość, tak bolesną dla nas, ukrywaliśmy z ojcem przed mamą chyba przez dwa tygodnie... Nie mogliśmy inaczej, tak od razu, gdyż mama bardzo kochała Lucynę...

Stanisław Pająk

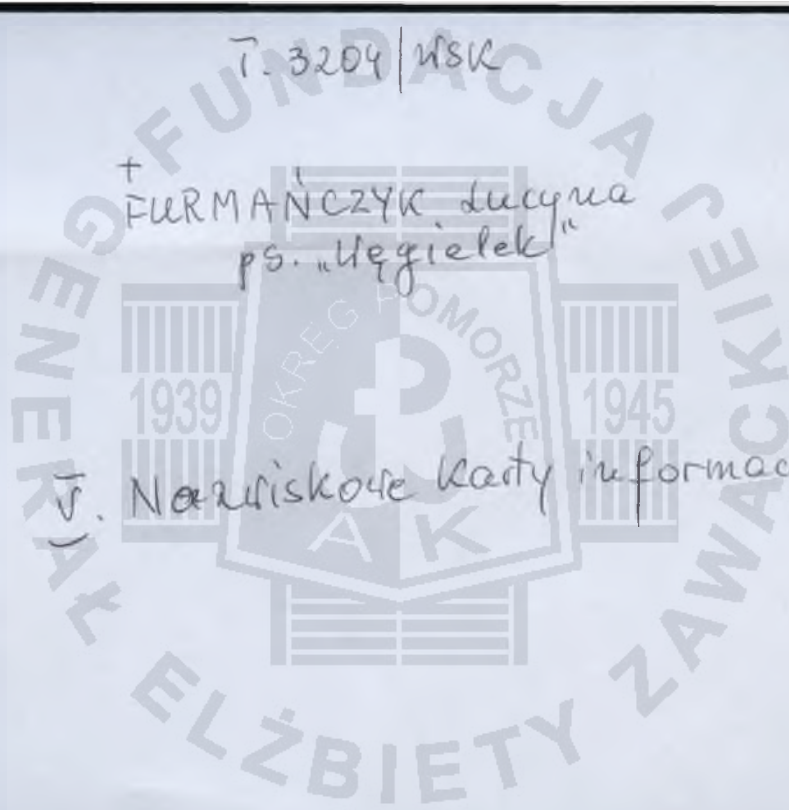
4-20.09.94

T. 3204 / NSK

AK
Radom-Kielce

+ FURMANCZYK Lucyna
ps. "Hęgielek"

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1



J. 3204/USK

AK
Radom-Kielce

+ FURMANCZYK Lucyna
ps. "Ułogielek"

(23.10.1923 - 16.09.1944)

1939

Źr. Relacja.

1945

B. Rojek 2014

FURMAŃCZYK Lucyna

